MIECZYSŁAW SACHADYN

ur. 1947; Chełm

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, fotografia, praca fotografa, Leszczyński, Jerzy (1947-2008), Teatr Wizji i Ruchu, Lubelski Dom Kultury

Współpraca z Teatrem Wizji i Ruchu – było sympatycznie, miło, grzecznie

Między innymi [współpracowałem również] z Jurkiem Leszczyńskim [i z jego] Teatrem Wizji i Ruchu. Niestety Jurek Leszczyński lubił alkohol. Ja akurat miałem, postawiłem i tak się zaczęła [nasza] przyjaźń –niemalże od butelki. [Kiedy] się dowiedział o tym, [że zajmuję się fotografią], to natychmiast [powiedział]: „To ty jesteś teraz wyłącznym fotografem Teatru Wizji i Ruchu. Nikt nie ma żadnych innych praw" Oczywiście robiłem mu zdjęcia w Centrum Kultury. Później oni kręcili film w telewizji, [więc] poprosił mnie, żebym [wtedy] tam przyszedł (w telewizji [miało być] dobre światło, dobre wszystko) i porobił zdjęcia. Były mu potrzebne. Chyba [chodziło o] spektakl „Ostatnie cztery minuty"

[Współpraca z Teatrem Wizji i Ruchu przebiegała] bardzo dobrze. Sympatycznie, miło, grzecznie. Przecież kiedyś [ten] teatr był dosyć znany w lubelskim i nie tylko [lubelskim] środowisku. Ale to już była końcóweczka. Więcej nikt [ich] nie fotografował. [Zresztą] już nie było [takiej] potrzeby. [Jerzy Leszczyński] miał już dostateczną [ilość] zdjęć, był zaspokojony. [Więc] po co więcej? [Chociaż], nie wiem, może ktoś [ich fotografował podczas] jakiegoś spektaklu. W tej chwili w teatrach przed spektaklem mówią: „Proszę nie robić zdjęć w czasie [przedstawienia" Ale] mimo [to] przecież wiadomo, że nieraz jakaś paniusia błyśnie lampą błyskową jakiegoś głupkowatego aparatu. No i co? Nikt jej nic nie zrobi. A takie rzeczy się zdarzają.

[Potem] współpracowałem troszkę z Lubelskim Domem Kultury. Teatr Wizji i Ruchu miał tam swoją siedzibę. Ale to już było chyba dużo, dużo po studiach.

Później jak Jurek Leszczyński odszedł do Grudziądza, to zapraszał mnie z kolei [tam], żebym fotografował mu jego spektakle. [Więc robiłem zdjęcia] też w Grudziądzu. Analogicznie [do Andrzeja] Rozhina. [On] odszedł z Lublina do Gorzowa Wielkopolskiego. [I ja] też jeździłem do Gorzowa Wielkopolskiego fotografować mu [przedstawienia].

To była bardzo ciężka praca, chociaż bardzo sympatyczna. W piątek wieczorem

wyjeżdżałem do Gorzowa Wielkopolskiego [albo do Grudziądza]. Jechałem przez [całą] noc. Rano ktoś mi [mówił], gdzie mam mieszkać. [Więc] jakieś zakwaterowanie, jakieś śniadanko. I w Gorzowie Wielkopolskim zaraz gdzieś mniej więcej o dziesiątej, jedenastej [odbywała się] próba tylko dla mnie. [W jej trakcie] robiłem zdjęcia, fotografowałem dany spektakl, bo wieczorem [miała miejsce] premiera. Oczywiście zostawałem na [niej]. Później po premierze znowu ciężkie życie, bo na bankiecie też wypadało zostać. Człowiek ledwo żył, ale zostawał. W niedzielę [z kolei] fotografowałem poszczególnych aktorów –chodziło o portrety do foyer. Wieczorem [szedłem] do pociągu po to, żeby na drugi dzień rano pójść na lekcje. [Po] jakimś czasie [wywoływałem te] zdjęcia i wysyłałem. [Andrzej] Rozhin na tyle miał [do mnie] zaufanie, że od razu duże [fotografie] szły do gablot przed teatrem. [Bez] żadnych próbek, nie próbek. Chodziło też o czas. Było dosyć ciężko, chociaż miło. Ale człowiek był młodszy i to wszystko wytrzymywał.
Ostatni kontakt [z Jerzym Leszczyńskim miałem] ze cztery lata temu. On już wtedy był chyba w Bielsku-Białej. Nie wiem, gdzie zakończył swój żywot, ale dzwonił, żebym mu jeszcze wysłał zdjęcia, które robiłem tu w Lublinie. Chciał jeszcze, aby przyjechać do jego teatru. Ale po prostu nie mogłem. Akurat [zaistniała] taka sytuacja, że już gdzieś wyjeżdżałem. Tak że było nawet niemożliwością, by to zrealizować. I później już nastąpiła cisza, już koniec.

Data i miejsce nagrania	2009-07-28, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"